

*Komentarz do Liturgii Godzin – uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa*

W dzień po oktawie Bożego Ciała świętujemy uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Boże Ciało, jak i dzisiejszą uroczystość łączy ze sobą kilka podobieństw. Po pierwsze, choć ich powstanie było oddalone w czasie o kilkaset lat, to obie uroczystości inspirują objawienia ukazane prostym zakonnikom. Można również próbować wykazać, że objawienia i kult, który powstał pod ich wpływem, sprzeciwiał się aktualnym herezjom. To jednak podobieństwa mało istotne.

Najważniejsze jest – zarówno w Najświętszym Ciele, jak i w Sercu Pana – skupienie na Chrystusie: Bogu-Człowieku. Mówiąc precyzyjniej: na tym, że boska natura Chrystusa działa poprzez ludzkie ciało, krew i serce Jezusa. Tradycja przez wieki uściślała dogmatyczne twierdzenia o dwóch naturach w osobie Chrystusa. W procesie dochodzenia do prawdy o naszym Panu padło wiele oszołamiających swoim pięknem i głębią teologicznych prawd. Ich odzwierciedleniem, dzięki objawieniom Jezusa, stała się liturgia uroczystości Ciała i Krwi, oraz dzisiejsza. Echo dogmatycznych orzeczeń widać nawet we współczesnym formularzu uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa:

„To miłość Ciebie skłoniła,  
Byś przyjął ciało śmiertelne,  
A przez to, nowy Adamie,  
Naprawiasz błędy dawnego.”

Hymn I Nieszporów

O ile treści związane z obchodem *Corpus Christi* skupiają naszą uwagę na Eucharystii, w której w cudowny sposób dawane jest nam ludzkie ciało Pana, o tyle dzisiejsza uroczystość wskazuje, że w ludzkim sercu Chrystusa objawia się Boska miłość:

„Ta miłość niebo stworzyła,  
Głębiny morza i ziemię,  
Przebacza winę praojcom  
I nasze więzy rozcina.

Niech w Twoim Sercu nie gaśnie  
Potęga owej miłości,  
A z tego źródła narody  
Niech czerpią łaskę zbawienia.”

Hymn I Nieszporów

Uroczystość Serca Pana Jezusa jest opowieścią o tym, jak Chrystus ludzkim sercem kocha nas na sposób boski. To znaczy, jak Boska miłość wypowiada się w ludzkim sercu. Szczególnie mocno do refleksji na ten temat zachęcają teksty I Nieszporów i Jutrzni. W tekstach liturgicznych doskonale widać, że Boża miłość nie ma nic wspólnego z czułościowością. Fragmenty listów Pawła doskonale obrazują potęgę, zamysł, rozmach, z którymi Bóg pokochał ludzi: „Chrystus

umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, niemający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (Krótkie czytanie w I Nieszporach: Ef 5, 25-27)

Miłość Boga stwarza świat wolnym, a więc takim, który w człowieku jest zdolny zarówno do miłości, jak i do sprzeniewierzenia się. Myśląc o potędze wszechświata, można dostrzec znamiona wielkości miłości, która go stworzyła. Myśląc jednak o wolności, którą dostał człowiek, można dostać zawrotów głowy – tak wielka to przestrzeń, łaska, dar. Ale i to nie koniec, bo choć wielkie i piękne jest dzieło stworzenia, to jeszcze piękniejsze jest dzieło odkupienia. Przecież fakt, że Chrystus się wcielił i oddał życie na krzyżu, jest absolutnie wykraczający ponad wszelkie oczekiwania. Źle się dzieje, jeśli przyzwyczajamy się do zdań, które mówią o tej prawdzie. Chrystus, Bóg i człowiek, który pozwala przebić sobie bok w imię odzyskania człowieka, oto ikona Bożej miłości, w której – jako żywo – nie ma czułości i taniego romantyzmu, a jest prawda i ostateczność.

O tej miłości mówi dzisiejsza uroczystość. O miłości? Nie, o sercu! Dlaczego to ważne? Ponieważ dziś Kościół pokazuje nam ludzkie serce, którym Jezus kochał na sposób boski. Miłość stwarzania i okupienia została wypowiedziana w ludzkim sercu Jezusa. Oznacza to, że ludzkie serce jest w stanie kochać nawet tak wielką miłością jak Jezusowa. Źle byśmy rozumieli tę prawdę, gdybyśmy chcieli teraz zmusić się do miłości takiej, jaką miał Chrystus. Sądzę, że ta miłość kształtowała się w Nim przez lata, a najważniejszą jej szkołą była miłość do Ojca. Owszem, człowiek jest zdolny kochać wielką miłością, ale musi ją w nim obudzić łaska, to znaczy realna więź, relacja z Bogiem. Chrystus tak ukochał Ojca, że – jako człowiek – mógł ludzkim sercem pokochać wszystkich ludzi. Dlatego zostawia nam przykazanie, abyśmy się wzajemnie miłowali tak, jak On nas umiłował.

Gdy myślimy dziś o otchłaniach serca Pana, wiara staje się przygodą, wezwaniem, wyjściem w poszukiwaniu, które przejmują dreszczem bojaźni i zachwyty, dlatego łatwo modlić się słowami hymnu z Jutrzn:

"Jesteś szczęściem szukających,  
Czymże będziesz, gdy Cię znajdą?"

---

Tekst zaczerpnięty ze stron Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego pod adresem:  
<http://www.liturgia.dominikanie.pl/dokument.php?id=1392>

Przedruk za zgodą Wydawcy – Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego.  
Wszelkie prawa zastrzeżone.